

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana w dni powszednie niedziele i święta. — Numer pojedynczy 6 marek.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową wynosi 150 marek miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięczną)

CENA OGŁOSZENIA: 1 wiersz nonparelu lub jego miejsce za tekstem 8 mk., w tekście 15 mk. Nekrologi po 10 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 2 mk. za wiersz. Poszukiwalny pracy po 1 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 2 1/2 drożej.

REDAKCJA:
Pynek Kościuszki № 1. — Telefonu № 63.
ADMINISTRACJA:
Rynek Kościuszki № 1. — Telefonu № 63.
Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

Dymisia p. min. Poniatowskiego.

Warszawa 21.2 (PAT.)
„Monitor Polski” zamieszcza pismo Naczelnika Państwa do p. prezydenta ministrów Witosa o zwolnienia z urzędu p. ministra rolnictwa i dóbr państwowych, Poniatowskiego, oraz pismo do p. ministra rolnictwa i dóbr państwowych o zwolnienia go z urzędu.

Polska a Liga Narodów.

Warszawa 21.2 (E. E.)
Porządek dzienny posiedzenia Rady Ligi Narodów przewiduje: 23 lutego sprawa tyfusa w Europie wschodniej, 24 lutego sprawa konsultacji ludności na Litwie Środkowej, 26 4 sprawy dotyczące Gdańska, 28 spr. rugowania żydów polskich z Austrii.

Liga rozważała ma dwa projekty konsultacji ludowej w Wilnie, z tym, że jeden przewidziany przez polaków, drugi przez litwinów. Prof. Askenazy domagać się będzie przyłączenia projektu, opartego na zasadzie zaprzety bezstronności. Polska domagać się będzie jaknajbardziej przeprowadzenia konsultacji.

Bezzelne oskarżenia.

Warszawa, 21.2 (PAT.)
Wydz. prasowy ministerstwa spr. zagr. komunikuje: do wiadomości ministerstwa spraw zagr. doszła wiadomość, że dnia 17-go grudnia r. ob. sekretarza misji Rzeczyposp. na Kaukazie p. Banchy i członków misji, oskarżyły widze sowieckie o szpiegostwo. Podobne oskarżenie otrzymała również misja p. Zielińskiego. Ze względu na konsekwencje, jakimi mogą grozić podobne bezprawne i bezpodstawne oskarżenia, ministerstwo spr. zagranicznych zawiadomiło o tym prezesa delegacji polskiej w Rydze p. Dąbskiego celem poczynienia przezń odpowiednich w tej sprawie kroków.

Podróże p. min. Skarbu.

Warszawa 21.2 (Tel. od wł. kor.)
Min. Stępczowski wraca w czwartek do Warszawy. Wyjazd do Poryta spodziewany jest z końcem b. tygodnia.

Nowy attaché w Pradze.

Warszawa 21.2 (Tel. od wł. kor.)
Pułkownik S. t. grn. M. Sierczewski objął 13 bm. urządzenie, jako attaché wojskowy przy poselstwie polskim w Pradze.

Mylne pogłoski.

Warszawa 21.2 (E. E.)
Biorąc prasowe ministerstwa spr. wojkowych zaprzeczają pogłoskom o mającym rzekomo nastąpić bezterminowym urlopowaniu roczników 1896—97—98, oraz o powołaniu 1901 rocznika.

Wojna ofiara.

Warszawa, 21.2 (Pat.)
Adam hr. Żemowski złożył na plebiscyt górnośląski 1 milion mk.

Wyniki podróży Naczelnika Państwa.

Warszawa, 21.2 (E. E.)
Podpisanie umowy francusko-polskiej zostało odłożone według informacji „Gazety Warszawskiej” ze względu na to, że Francja pragnie podpisać umowę wojskową i równocześnie handlową.
Umowa polityczna i handlowa zostanie ogłoszona. Traktat zaś militarny pozostanie podany.

Przyjaźń polsko-francuska.

Berlin, 21.2 (E. E.)
„Deutsche Allgemeine Zeitung” zamieszcza obszerną wiadomość w sprawie konwencji wojskowej i ekonomicznej między Francją i Polską. Konwencja wojskowa przewiduje oddzielenie przez Francję materialnej pomocy Polsce, w razie zaatakowania jej przez bolszewików. Francuska misja wojskowa ma być w dalszym ciągu czynna w Polsce i współdziałać w przeprowadzeniu pewnych reform w armii. Rząd francuski dąży do tego, aby jednocześnie z aktami wojskowymi z Francją, Polska zawarła podobny układ z Czechosłowacją i Rumunją. Osiągnięto jakoby porozumienie z Rumunją, która zobowiązała się do zabezpieczenia prawego skrzydła Polski, w razie uderzenia ze strony Rosji. Sprawa umowy z Czechosłowacją nie jest jeszcze załatwiona, lecz nadanie orderów legii honorowej przez Massarykowi i min. Benesowi dowodzi, że rokowania są na dobrej drodze.

Z Rygi.

Warszawa, 21.2 (Tel. od wł. kor.)
Według informacji ze stier. rządowych, min. skarbu Stępczowski miał konferencję z przedstawicielem rządu Sowieckiego, Krassinem. Przedłożenie pobyta p. min. skarbu w Rydze objaśnia się tem, że na porządku dziennym obrad stały sprawy ekonomiczne i finansowe, rozstrzygnięcie których dla takiego fachowca, jak min. skarbu, miało znaczenie decydujące.

Warszawa 21.2 (E. E.)
W ciągu całego dnia niedzielnego odbywała się konferencja między min. Stępczkowskim, przewodniczącym delegacji Dąbskim, ze strony polskiej, J. Hem, Lorenem i Krassinem, ze strony rosyjskiej. Omawiano przedewszystkiem stosunki ekonomiczne polsko-rosyjskie. Według informacji „Rzeczypospolitej”, w poniedziałek miało się wyjaśnić ostatecznie sprawę pokoju, na zawarcia którego bardzo zależy bolszewikom.

Ryga, 21.2 (E. E.)
Na posiedzeniu komisji ekonomicznej obydwie strony sformułowały ostatecznie swoje stanowisko w sprawie zwrotu kapitałów oraz funduszy specjalnych.
Przedstawiciel w rokowaniach angielsko-rosyjskich, Krasin, przybył do Rygi.

Min. Sapieha przyjeżdża dziś do Warszawy.

Warszawa 21.2 (Tel. od wł. kor.)
Według informacji „Przeglądu Wieczornego” przyjazd p. min. Spr. zagr., Sapiehy, do Warszawy nastąpi jutro, t. j. we wtorek 22 b. m. w godzinach porannych.

Wybory do sejmu Rzeszy.

Warszawa 21.2 (Tel. od wł. kor.)
Jedno z pism Berlina donosi: wybory do sejmu przeprowadzone w dniu wczorajszym miały na ogół przebieg spokojny. Udział wyborców był słaby. Sądzą, że zaledwie 60 proc. wyborców wzięło udział w głosowaniu. O godz. 12 w nocy były znane w Berlinie następujące cyfry: wójt liberalni 8696 głosów, ludowcy — 86999 g., kat. centrum 22839 g., socjaliści wiekzności — 138240 g., demokraci 41941 g., socjaliści niezależni — 126900 g., komuniści — 77624 g., realni — 21307 głosów.

Ciekawe szczegóły.

Warszawa 21.2 (Tel. od wł. kor.)
„Przegląd Wieczorny” z Berlina donosi: według propozycji znanejgo przemysłowca Waltera Ratena, rzeczoznawcy, wypracowano plan wspólnej akcji i kooperacji gospodarki niemieckiej i gosp. francuskiej. Obie gospodarstwa według tegoż planu miałyby wytworzyć wspólny teren pracy gospodarczej. Przyjęcie tego planu uważać należy za wykluczone, gdyż dawałby przewagę Niemcom nad Francją.

Wystawa gazów trujących.

Warszawa, 21.2 (PAT.)
Wczoraj otwartą została w Warszawie wystawa gazów trujących, urządzone staraniem polskiej wojennej szkoły gazowej.
Dochód przeznaczony na plebiscyt górnośląski.

Czyby nowy strajk?

Warszawa 21.2 (E. E.)
Na zebraniu maszynistów Zarządu Zw. Kolejarzy omawiano sprawę ewentualnego strajka, którego powodzie projektowany jest w nocy z wtorka na środę.

Nowy męczennik Bolszewii.

Warszawa, 21.2 (Pat.)
„Gazeta Warszawska” dowiaduje się z Rygi, że w Moskwie zmarł w wiczenia posel St. Chaniewski.

Angora na konferencji londyńskiej.

Paryż, 21.2 (Pat. (Hawos))
Do „Temps” donoszą z Rzymu o wyjeździe z tamtąd do Londynu delegacji rządu Angora.

Na nic się to nie przyda.

Nauca, 21.2 (PAT.)
Minister spr. zagr. Rzeszy, dr. Simons, wygłosił w deportamentcie mowę w której zaznaczył, że zarówno Hessa, jak całe Niemcy zdecydowane są stanowczo postępować w niezachwianie jednomyślności pomimo ataków i pogróżek rasy francuskiej.

Żywność dla G. Śląska.

Bytom, 21.2. (EE.)
Na dworca kolejowym w Radałowicach zatrzymano transport broni niemieckiej, złożony z 10 tys. pocisków i granatów ręcznych, oraz 60 bomb gazowych.

Stany Zjed. nie wyciągną swych wojsk z nad Renu.

Paryż 21.2 (PAT.)
Minister wojny oświadczył, że pogłoski o przygotowaniu wojsk we Francji są pozbawione podstawy. Minister Spraw Zagranicznych nie otrzymał żadnego potwierdzenia wiadomości, jakoby Stany Zjednoczone zamierzały wyciągnąć swoje wojska z nad Renu.

Produkcja górnośląskiego węgla.

Berlin, 21.2. (E. E.)
„Morgen Zeitung” pisze: Produkcja węgla na Górnym Śląsku doszła już do normy przedwojennej.

Prenumerujcie!
„Dziennik Białostocki!”

Kup pożyczkę — Miljonówkę!

Nie ustępować...

Przy końcu b. m. w Londynie odbyła się konferencja, mająca na celu ustalenie systemu wypłat przez Niemcy odszkodowań wojennych na rzecz aliantów.

Uwaga całego świata jest w danej chwili skierowana w kierunku wyników gry dyplomatycznej, jaka się ma niedługo rozegrać w stołach Wielkiej Brytanii.

Prasa obydwa stron poświęca jej dużo miejsca i uwagi, starając się już dzisiaj odgadnąć, w jaką formę przyoblecą się wyniki starcia obydwu przeciwników. Szczególnie wiele pisze w tej sprawie prasa francuska, zabierając w niej głos niemal codziennie.

Ton i forma zamieszczanych w niej artykułów pozwala przypuszczać, że społeczeństwo francuskie nie godzi się z myślą czynienia na rzecz Niemiec jakiegokolwiek ustępstwa. Ostatnia mowa niemieckiego ministra spraw zagranicznych, dr. Simona, wygłoszona w Kalkarzes jest bardzo szeroko komentowana w dziennikach francuskich, przyczem każdy z nich wskazuje na konieczność zastosowania środków represyjnych, w razie gdyby Niemcy zbytnio obstawali przy swych kontropropozycjach. „Prawdziwie dotychczas jeszcze niewiedoma, jakie to będą propozycje, przypuszczając jednak należy, że delegacja niemiecka umiesci w nich punkty, dotyczący zmniejszenia sam niemieckich zobowiązań.

Zwykle dobrze we wszystkim poinformowany „Temps” przewiduje, że Niemcy oprócz redakcji swych długów, będą się domagały pokrycia części tych długów drogą pożyczki w Ameryce i państwach neutralnych. Nadto Niemcy zaproponują Sprzymierzonym wyrażenie zgody na podanie pewnej części obszarów rosyjskich niemieckim wpływom gospodarczym. Dla odbudowy zniszczonych obszarów francuskich Niemcy proponują utworzenie administracji międzynarodowej, któraby uregulowała sposób życia niemieckich sił roboczych.

W dalszym ciągu artykuł „Temps” domaga się zalecia względem tych propozycji stanowczo odmownego stanowiska, któryby umożliwiło dalszy rabunek Francji.

Artykuł w jeszcze bardziej ostrym tonie zamieszcza „Journal des Debats”, który, omawiając poszczególne aspekty mowy dr. Simona, pisze:

„Dr. Simons chce za wszelką cenę wywołać zagranicą wrznięcie, że

wobec zwartego oporu naroda niemieckiego przeciw postanowieniom paryskim, jest nie do omińnięcia poważne przesilenie. Cała Francja musi zachować zimną krew, aby nie pomagać manewrom niemieckim przez wybuchy gniewu. Politycy francuscy, którzy w najlepszych zamiarach oświadczają, że Niemcy się opamiętają w razie okrojonej militarnie, popierają mimowoli próby nastrożenia ministra Simona. Z zimną krewią należy się liczyć z możliwością ewentualnej aneksji obszarów niemieckich. Nie należy niepokoić zbyt opinii publicznej. Być może, okaże się konieczną akcja militarna, to też zimna krew jest nam tembardziej potrzebna, ponieważ jest rzeczą możliwą, iż na konferencji londyńskiej dojdzie do przesilenia”.

Z głosem półoficjalnej, jak np. Temps’a, prasy francuskiej można wnioskować, że delegacja niemiecka na konferencji londyńskiej znajdzie w reprezentacjach rządów francuskich „nieprzejednanego” przeciwnika, który, jak należy przypuszczać, nie okaże się zbytnio skłonny do pacyfikowania na rzecz niemieckich ustępstw, któreby w czemkolwiek miały wykosztować zasadnicze linie wytyczne Traktatu Wersalskiego.

Niezawodnie Francję poprą przedstawiciele Anglii, gdyż w ciągu ostatniego okresu czasu dalo się zauważyć ajdnostojenie połądów rządu francuskiego i angielskiego na sprawę ich obopólnego stosunku względem wypłat przez Niemcy odszkodowań wojennych.

Dyplomacja angielska pojęta nareszcie, że jej system ustępstw i kompromisów, w innych wypadkach celowy i ze wszelkich miar pożądany, nie mógł być w dalszym ciągu stosowany względem Niemców, gdyż ci, czując kompromisowe skłonności przeciwnika, starali się je wykorzystać jako atut do swej, zresztą przeciwko Sprzymierzonym prowadzonej gry dyplomatycznej, której głównym celem było zmniejszenie zobowiązań państwa niemieckiego względem aliantów.

Dzisiejszą jednolitość polityki Anglii i Francji względem Niemiec w danym stopniu należy przypisać zasługom, jakie w tej sprawie położył rząd francuski, a w szczególności i jego premier, Briand, jeden z najbardziej zdolnych i świadomych francuskich polityków.

O ile sobie przypominamy, to jedną z głównych przyczyn ostatniego przesilenia gabinetowego we

Francji był brak stanowczej i niezłomnej postawy poprzedniego gabinetu wobec Niemiec. Rząd p. Leygnesa nie potrafił zdobyć się na samodzielną politykę zagraniczną, nie zdołał jej wyeliminować od wpływu angielskiej dyplomacji, nieomal całkowicie uzgadniając jej kierunek z głównymi liniami wytycznymi polityki zagranicznej rządu Lloyd George’a.

Briand został powołany do naprawienia tych błędów, do prowadzenia polityki, którąby ochowala należąca obrona interesów Francji. Jednym zaś z tych jest zmaszenie Niemców do całkowitej wypłaty odszkodowań wojennych.

Nadzieje, pokładane przez społeczeństwo francuskie na Brianda—nie zawiodły. Już dzisiaj można powiedzieć, że zresztą i gietki jego amysł polityczny wprowadził francuską politykę zagraniczną na właściwe tory, więcej jeszcze, potrafił w pewnym stopniu podporządkować jej interesom zagraniczną politykę angielskiego rządu.

Premier francuskiego gabinetu zdołał przy pomocy odpowiednich

argumentów przekonać angielskich dyplomatów o konieczności dalszego utrzymania wspólnego, antyniemieckiego frontu, który do aliantom gwarantuje, że zobowiązania państwa niemieckiego zostaną całkowicie wykonane. Główny cel zadań, ciężkich na gabinetcie Brianda, został już osiągnięty. Wszystkie przemawia za tem, że anglicy będą na konferencji londyńskiej iść razem ręką w rękę z francuzami, że niedopuszczą do tego, aby ich sojuszniczka, Francja, miała nie otrzymać odszkodowań za straty, jakie poniosła przez wojnę, przeważnie prowadzoną na jej terytorjach.

Mogą Niemcy długo obmyślać plan swej kampanii, wyszukać argumenty, któreimi będą chcieli odwieść niemożność dokonania wypłaty odszkodowań — konferencja londyńska nie askataczni pokładanych na nią przez nich nadziei. Przedstawiciele państw Sprzymierzonych nie wzruszą się „krokodylami łzami”, jakie dr. Simons będzie na niej wlewał.

Zupełstwo musi być całkowicie wykorzystane.

Kresy-Kresom.

Jest to cenna właściwość polaków, że w obecną otoczenia, w starcia się z wrogami żywiołami stoją się czynniejsi, odważniejsi, dobywają z siebie zdamywołujące siły i zdolności.

Robotnik polski, od którego pod względem ilości i jakości pracy stoją nieporównanie wyżej jego niemieccy, angielscy, czy amerykańscy koleadzy, kiedy pójdzie na obczyznę, albo wogóle zetknie się z pracownikami innej narodowości, zaczyna szybko mnożyć i adoskonalać swą pracę i zwykle w krótkim czasie nie tylko potrafi zrównać się z najlepszymi robotnikami zagranicznymi, ale znacznie go przesięgnąć. Każdy kto porównał naszych rodaków, pracujących wspólnie z robotnikami innych narodowości, maśał zauważyć ten objaw świadczący, iż w narodzie naszym, drzemie olbrzymi zasób sił i zdolności, które tylko zbadzić i kształcić trzeba.

Charakter polski nabiera niezłomnego hartu i przeciwnie szlachetnie w walce o istnienie i rozwój Narodu. Dasza polska w czasie nawałnie dziejowych rozwoju skrzydła do najwspanialszych lotów. A na Kresach Najjaśniejszy Rzeczypospolitej, wystawionych na najrozszerze barze i najcięższe próby, myśl polska staje się najczujniej-

szą, najgłębiej sięga i jasno widzi nieomylnie w przyszłość drogę.

Po zawaleniu się naszego gmachu państwowego w okresie przesładowań i apadka ducha, kiedy „odwaga zalaławała rękę”, kiedy nawet „w niebie nie widziiano nadziei”, myśl polska najmniejszej i najczystszej płomienia wiersy rozgorzała na nasytach Kresach Wschodnich. Stamtąd, z ziemi Litewsko-Białostockiej wyszły Kościuszko, Mickiewicz, Słowacki... Ci, którzy z mieczem powstańca w rękę tak szalone, nierówną, ale ostatecznie zwycięską rozpoczęli walkę z czarną trójcą despotów. Ci, którzy z niechętniejonem słowem w ostatech rozpoczęli bój ze starym światem fałszy i zbrodni, rozwinieli słoneczny sztandar idei polskiej, jako w wojnie powszechnej odniosła pierwsze wielkie tryumfy. A kiedy nad powracającym do nowego życia Państwem naszym groźne zawisło niebezpieczeństwo, kiedy hordy bolszewickie stanęły a bram Stolicy—wówczas młodź Kresowa z nad brzegów Wilgi, Berezyny i Dniepra w bohater-skim porwie łamię wroga na progu Stolicy, przez atak pod Radzymińcem, zapoczątkowała Cud nad Wisłą, co nasze i Europy losy przeważały.

Niemniej piękna kartą w historii odrodzenia Ojczyzny wypisali sobi

1) Roman Wolski.

Ponowa.

— Kochany Olesiu! Jutro masz mi dać konie, chcę pojechać rano do miasta po resztę sprawunków na święta, bo pociąg idzie do Wojtek mi tego nie zał twia—odczuwała się do męża miłoś miodzianka niebiesko-oka blondynka, zajęta przy stole robotką.

— Jeśli ci koniecznie potrzeba to trudno, każę jutro złożyć do wolanta, chociaż droga fatalna, ogromna grada, strzelsz się, a jeszcze Bóg broni i zaciębnisz—odpowiedział pan Aleksander, wysoki szatyn, dobrze już tysiawy.

— Widzisz, Oleszku, pierwsze święta na naszym gospodarstwie, a tu, jak wiesz, spodziewam się m-m-y i ciotki, no i zaprosiłeś swego siostrzyczka, studenta z Petersburga, wielkiego bywalca, trzeba go nie wyśląć.

— Ależ dobrze kochanie! Nie ci nie żałuję, tylko mi o twoje zdrowie i pracę chodzi—odrzekł p. Aleksander, podchodząc do młodej żonki i całując ją w piękne tarkusowe oczy.

— Nie mi nie będzie, abiorę się

cieplo, a że przed wigilią trochę się zajmę, i przypilnuję kacharza w piecu—no ciasto, to nie wielka praca. A przekonasz się, jaka twoja żona jest dobrą gospodynią, choć warszawianka—tłumaczyła p. Teresa, z przy nieniem patrząc w oczy męża.

— Czyż wątpię o tem? Czyż nie widzę, jak się moja kochana żona-sia krząta przy gospodarstwie—odpowiedział jej, wyskakując serdeczny pocałunek na jej ładnym ramianym białaku.

— A powiedz mi jakżeś ty sprzedał święta za swych kawalerskich czasów? Czy sam ta w Olszowie, czyś gdzie wyjeżdżał?

— Różnie bywało kochana Tenia! Dopóki żył stary, tośmy się wszyscy jeżdżali w Olszowie; od śmierci zaś matki, jeździłem czasem w prośowskie do Jadwigi, to znów powlokłem się do Warszawy, lub też siedziałem w domu.

— Teraz nie potrzebujeszcieciekać z domu, wszystko w nim masz. No powiedz czy nie prawda?

— Tak, naidoższy mój skarbie, i to zadowolęzając tobie, żałuję tylko, że ci dawniej nie poznał i tyle lat zmarnował. Powiadam ci, ciagle tylko miałem w głowie gospodarstwo, jarmarki, i rozmaite kłopoty. Co prawda, jedyną moją

rozrywką, było polowanie, które namilceni łabię, lecz że teraz nie paszesz mi nie dalsze wyleczki, więc masz się tej przyjemności w części wyrzec.

— Oleszku kochany! Czyż ja ci bronie polować?—Ja tylko nie łabię, jak mnie porzaczasz samą na kilka dni, wyjeżdżając gdzieś daleko na polowanie, a ja ciębie oczekuję i martwię się, że może ci się co złego stało—odpowiedziała p. Teresa, głoszącą go są palącą białą rączką po twarzy.

— Nie, kotezko, to był ostatni raz, kiedyś na 3 dni wyjechał do Przemyśla, teraz już na tak dugo nie zostawie swej kochanej Teresie.

— Czyż nie łepię, żebyś a siebie częściej arządzał polowaniem? przynajmniej w domu będziesz.

— Tak, lecz to dla ciębie kłopot z przyjezdem.

— Już ja się woleć poświęcę, abys ty nie wyjeżdżał.

— Wiesz co? Żeby tak przed świętami śnieć a-a-a, niemasz pojęcia, jaka to polówka na ponowie. Powiadam ci, kobieto, niema nie chyba przyjemniejszego na świecie, ale tylko z pamięci powiadam ci nasz Sokół jak zagra na lisa, to aż płakać się chce z radości. A Senjora jak ci pójdzie za kotem, jak załpie-

wa swym miłasiłm dyszkentem aa, aa, aa, lub też za kozłem ani, ani, ani, powiadam ci, że najlepsza artystka solo tak nie zaśpiwa. Powiadam ci, serce się raduje. To też moje pieśki znane są w całej gubernii, i dla tego też jestem tak pożądanym na każdym polowaniu. Powiadam ci, Teresiu, wszyscy mi psów moich zadroszczają.

— Ha, ha, ha!—śmiała się p. Teresa, nie spaszczając oka z opowiadającego męża.

— Czegóż się śmiejesz? Może nie wierzysz? Ja nigdy nie kłamię! Powiadam ci, że każdym polowaniem ja celebruję, i wszystko okoliczna szlachta mówi, że jak niema Zareby, to niema polowania. Powiadam ci nigdy jeszcze nie spadałałem.

— Ha, ha, ha!—zaśmiała się dalej p. Teresa.

— Więcej mi nie wierzysz?—zapytał, powstając podrażniony p. Aleksander przezawwszy opowiadanie.

— Ależ wierzę ci Olesiu! Lecz nie mogę się wstrzymać od śmiechu jak zacziesz coś opowiadać o polowaniu i wpadniesz w zapłot. A to porównanie Senjory z artystką! Ha, ha, ha! Wiesz to kapitał!

(C. d. n.)

Operetka polska.
Dyr. Woluszek.
2 uaktów-4 akty
Jowitry-Chego
Jowitry-Chego

Plac 18, Sobota 19 Niedziela 20 i Poniedziałek 21 lutego r. b.

Manewry Jesienne

Teatr polowy b. b.
Lapowa 12.

Operetka w 3 aktach.

Przedk. o g. 8-9 w. — Ceny miejsc od 20 do 40 m.
Do końca przedstawienia. — Reżyser R. Miller. Balletmistrz I. Ciesielski, Kapelmistrz A. Sienkiewicz, S. Gajewski.

Kresy Zachodnie i nie mniejsza być dzie ich zasnaga w dziele odbudowy najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jak wów-zas środ głahej noey niewoli ziemie Litewsko-białostockie daly Polsce to, co jej było najpotrzebniejsze: wiarę w Zmarłychościanę nieprzebranie skarby Ducha. ... tak dziś Wielkopolska przynosi Ojczyźnie to, czego ona po zniszczeniu wojennem najpilniej potrzebuje: Chleb powszedni i wzorową organizację. Znoszą materialne działyby b. zabura pruskiego, ocalają przemysł, wywóz Wielkopolski-gają ciężkie rany gospodarze całego Państwa, ratują walutę i mogą stać się zaciętkiem odrodzenia gospodarczego kraju.

Co więcej, kiedy rak centralizmu zaczął taczyc całą Rzeczpospolitą-wielkopolska wystąpiła z nim śmiało o rozważnie do walki i jej zwyciężczamy, że cała Polska pojmuje zwycięstwo, jak z obcych wpływów wyzwolić i arządzić się nam trzeba na zasadach polskich zgodnych z wiedzą nowo-zesną-Poznań netylko chlebem ale i krwią ofiarne słaży Ojczyźnie. Wemy jak walęży polki wielkopolskie pod Lwowem, Wilnem i Mińskiem. Ale dżś dopieo jawne się stało w jakich to waronkach zdobywał się Poznań na te ofiary. Oto z przemówienia ks. psta Adamskiego na wiecu Górnosłaskim dowiedzieliśmy się, że wtedy, kiedy najlepsze oddziały i p-łowcy orbił się z nad Warty posłano na ratunek Lwowa, wtedy nad samem Poznaniem wisiała groźba ataku niemieckiego. Wielkopolska wszystko postawiła na Kartę, aby pokazać Polster, że Lwów polskim być musi, że dla Rzeczypospolitej nierozdzwne są jej Kresy Wschodnie.

Dziwna rzecz jak, chcąc myśleć, polacy do jednego dochodzą wniosku.

Na ziemiach lit-białostockich, w obłogich dzielnicach poniekąd M. A. nka, w głahech wioskach nad Beręziną ludzie mówiący bładnie po polsku, ale ładzie, w których Duch polski żyje, z ramieniem radości na twarzy stawali o tem, że Haier już w Torunia, Grudziądz, Wejherowie, że Pomorze na łono Ojczyzny wraca. W samych włoskach myślnio nie tylko o Śląsku ale i o Wermii. Hasło Kresy-Kresom wzbudziło s. r. dżęne zajęcie nie tylko wśród mies kraków miast ale i wśród rdzanej ludnoś i wiejskiej na całym obszarze Mińszczyzny. Najdż bolszewicki spiraliżm i działalność Kresowych Komitetów Plebiscytowych. Polska ludność Białej Rusi bądź na miejscu tonpnie w szopach bolszewickich, bądź uszedzisy przed wrogiem powiększyła liczbę bezdomnych talaczów. Ale żaden ciós i zawód nie jest w stanie gosić wiary tych ludzi, ostadzi w nich goręcej przywiązania do Macierzy, ostabił troski o to, aby Polska odzyskała wszystkie owe ziemie miedzowne dla jej wielkomowarstwowego steno-wiska, dla jej bytu i rozwoju. Swiętym wyrazem tej troski jest stosunkowa hojna ofiara jaką Komitet Obrony Kresów Wschodnich (K.O.K.) złożył na erl plebiscyta górni-skiego. Ofiarodawcy nie mają na celu specjalnych interesów dzielnicowych, nie powodował nimi szczyry patriotyzm i konsekwentna solidarność narodowa, która nie może pozwolić, aby jakakolwiek część Ojczyzny pozostawała pod obcym jarzmem, aby rodacy nasi z tych czy innych Kresów małodżanie oddali zostali na pastwę losu.

Na kresach Rzeczypospolitej, w ogniu twardej walki, oczyszczają się myśli polska z obcych namiętności, poębiała się świadomość narodowa, wyrbił się charakter.

Odrodzone w męce przesładowań Kresy-Kresom powinny podoć dżonie dla własnego wyzwolenia i odrodzenia całej Ojczyzny, która idąc własną drogą zajęć musi miejsce w pierwszym szeregu narodów dla swego i dla ich dobra.

S. Machalewski.

Obchód rocznicy wyzwolenia Białegostoku.

(k) W niedzielę 20 b. m. odbył się uroczysty obchód drągiej rocznicy wyzwolenia miasta od okupantów. O godz. 10 ej rano odprawiona została przez dziekana białostockiego, ks. Aleksandra Chodykę, w asyście ks. J. Krassowskiego i ks. J. Tracępczaka rozczysta Msza św.

Po Mszy wygłosił podniosłe kazanie kapelan wojskowy. Prezbiterjam kościoła zapewnili przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, instytucji państwowych oraz samorządowych.

Nawę środkową szczerze wypelnili młodzień szkolna oraz delegaci związków ze sztandarami (związek robotników katolickich, związek budowlany, związek kolejowy, związek włóknisty „Praca”) oraz przedstawiciele „ochotniczej straży ogniowej”.

Nowy boczny zajęli wojsko i oddział policji, który po skończonym nabożeństwie odpieśwał „Rutę” Konopnickiej.

Licznę bardzo stawił się Związek kolejarzy, który przybył z własną orkiestrą.

Przegląd wojsk dokonał dowódca D. O. Gen. patawnik Bitner, któremu ofiarowano wspaniały bukiet kwiatów.

Poskończonym przegladzie wojska prezes Rady Miejskiej p. Feliks Filipowicz wygłosił krótką, lecz jędrną i ogromnie patriotyczną mowę, którą zakończył okrzykami na cześć Polski, Naczelnika Państwa i Armji Polskiej.

Zdrowotność miasta.

Dekret o ochronie lokatorów przyznął się do tego, że właściciele domów nie tylko że nie dbają o należyty wygląd swych domów, lecz nawet nie czynią niezbędnych reperacji dachów i rynien, skatkiem czego bardzo dużo domów alega powolnoma zniszczeniu. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z asenizacją, a raczej bez niej, gdyż w całym mieście jest zaledwie kilka brezek asenizacyjnych (rywatych), które, notabene, tryumfalnie rozjeżdżają po mieście w dniu zamiast w noey, i nie są w stanie zadośćuczynić ogólnym potrzebom, pobierając przytem niezmiernie wysokie ceny, co odstrasza właścicieli domów do k rystowania z ich asig, i aciekają się do innych systemów opróżniania jam kloacznych, w postaci wylewnia nieczystości do rynsztoków.

Ten sposób opróżniania jam kloacznych zbrojko wpływa na stan zdrowotności miasta. To też wydźnił g. spoderczy magistrata powin i jak najprędzej utworzyć własny obż asenizacyjny, który nie tylko że zaości dżi gróź miejski, wyd-ny na wywołanie nieczystości z instytucji podległych Magistratowi, lecz da źródło dochodu miasta, któ-ych tak mało posiada. Oprócz tego pobierając minimalną opłatę za wynajęcie osobom prywatnym, wytworzy przedsiębiorem asenizacyjnym konkurencję zaś ei ostatni będą zmaszeni poskramić swe apetyty.

Jednocześnie należy temaż wydzić jowi gospodarczemu sprowadzić pewną ilość wapna nigaszonego które bez zarobku winno być od-sorzadwane właścicielom domów dla defynitekowna podwójny, jam asenizacyjnej, rynsztoków i t. d. Po srowadzenia wapna i utworzenia obża asenizacyjnego, należy porażdżić dzielnicowe komisje sanitarne, aby częściej zaglądaly na dziedzińce i zmaszły właścicieli do utrzymania posesji w należytej czystości.

Wiosna się zbliża, a z nią zechca zwalnąć niepożądany goście jak cholera, tyfus i inne choroby, więc należy jaknajprędzej o tem wszystkim pomyśleć.

Sas.

Okrzyki te powtórzone były entuzjastycznie przez zgromadzony kilkatisięczny tłum ludzi.

Odbyła się następnie defilada wojska, policji, straży ogniowej i zwią ka kolejowego przy dźwiękach trzech orkiestr muzyki.

Odjeżdżając patawnik Bitner wznosił szereg okrzyków na cześć Polski, J. Piłsudskiego i wreszcie Białegostoku. Odpowiadano z zapętem. Podrzymano również okrzyk wzniesiony przez kogoś z tłuma— „Niech żyje patawnik Bitner.”

Na zakończenie ukazał się nad miastem aeroplan, który zakreślił kilka kół prawie tuż nad samymi domami.

Wieczorem odbyło się w teatrze „Palace” przedstawienie gólwne 5-cio aktowego dramata Gabryeli Zapolskiej pod tyt. „Tamten”

Przed rozpoczęciem przedstawienia wygłosił mowę prezydent miasta, p. Bolesław Szymański, podnosząc znaczenie rocznicy wyzwolenia Białegostoku oraz zasługi Armji i jej Naczelnego Wodza.

Mowę swą zakończył prezydent okrzykiem na cześć Józefa Piłsudskiego. Mowę przyjęto hucznymi oklaskami.

Odczytano został hymn narodowy. W imieniu zespoła teatru woj-skowego przemawiał p. Mieczysław.

Stuka odegrała znakomicie, wywarła głębokie wrażenie na zebranej publiczności, która wszystkie wydzwienia tego dnia zachowa niewątpliwie dżago w pamięci.

Samopomoc.

Nie ma nie korzystniejszego, nie potrzebniejszego w życiu, jak zjednoczenie rozproszonych sił w jednację myśli i dżęni. Tylko zjednoczona akcja doprowadzić może do lepszej nabyta.

Pensja arzędnicza, aczkolwiek sięga cyfr poważnych, jednak nie pokrywa najżywniejszych potrzeb. No. ekwipanc przeszedł do dziedziny fantazji.

Niezapokojenie wielkie ogarnia arzędnika, gdy widzi, że jeszcze jakiś czas a pozostanie on w obiorze Adama, bo minęły te czasy, kiedy można było abierać się na kredyt i stopniowo mieszczańmi spłacać regulować dżagi.

Jedyna nadzieja, jaką żyje każdy prawie arzędnik—to zapomogierządu. Lecz niestety ciężkie położenie skarba państwa zmaszone jest ograniczeń takowych do minimum.

Jak dowiadujemy się, arzędnicy pocztowi w Białymstoku byli w tym wypadku przeczniejsi.

Organizowali oni rok temu kasę „Samopomoc”. Do tej kasy musi obowiązkowo należyć każdy pracujący w Urzędzie pocztowo telegraficznym.

Kasa „Samopomocy” zasila się potrąceniem z pensji w wysokości 1 proc. cośół pobieranej samy, co wynosi około 5000 marek miesięcznie a rocznie do 60000 i służy do wydawania pożyczek potrzebującym członkom kasy.

Spłata dżagów askatecznia się ratami.

W ten sposób ułatwia się każdemu pracownikowi nabycie abrania lub obawia.

Podając powyższe do wiadomości czytelnym, abey ich śladem poszli pracownicy innych arzędów, gdyż jest to jedyna droga która w prymym stopniu ułatwi im wyjście z krytycznej sytuacji materialnej, w jakiej się znajdują.

Obserwator.

Korespondencje z prowincji.

Majewo.

Nikt jeszcze z Majewa, ani o Majewie nie nie napisał.

Prawda jest to zakątek clemny i odosobniony. Życie jednak i to pod względem oświaty zaczyna kietkować.

Jeszcze w początkach grudnia 1920 r. ks. proboszcz Adam Baranowski zebrani młodzieży uo macy, iż wszędzie zakładają Kola Młodzieży, a a nas niema. Skatek był ten, iż złożono 246 mk. na bibliotekę i młodzież zaczęła się krzątać i myśleć o arządzeniu zabawy i teatryku na św. Bożego Narodzenia. Pomimo, iż jeszcze pierwszy raz coś podobnego w Majewie odbyło się, widżów i ciękawyeh zebralo się sporo. Zabawa się adala. Dochód 2420 m. przeznaczono na bibliotekę.

6 stycznia założono Stowarzyszenie Młodzieży. Zapisalo się 83 osoby. Opodatkowali się po 12 mk. rocznie i planiędz wniesli za cały rok. Ze strony dostaliśmy na Kola Młodzieży 4000 mk. Za wszystkie te planiędz kapłono książki do biblioteki.

Wybrano Zarząd Kola Młodzieży w składzie następc: Prezes p. Konstanty Kakięż, zastępcy p. K. Michalowski, sekretarz p. Józef Lewkowicz, skarbnik p. Wiktor Kohnowski, bibliotekarz p. Wincenty Szekowski.

Biblioteka już jest czynna. Członkowie w każdą niedzielę wydają książki do czytania.

6 latęgo Kola Młodzieży odegrało „Posiew Wolności”. Nie wymieniacz osób ogółem wszyscy grali dobrze. Dochód znowa był 2044 mk. Kola ma wiele dobrych zamiarów, ale zanim nie będą wprowadzone w czyn, nie będziemy się o nich rozpisywać.

Oby i nadal, młodzież majewska nie traciła zapala do pracy. Szczęście im Boże!

Jeden z wielu.

Kronika.

Uniwersytet Ludowy w Białymstoku. Zarząd Kola Prelegentów w Białymstoku niniejszem zawiadomia, iż wykłady dla słuchaczy Uniwersytetu Ludowego odbędzie się będa w lokalu szkoły powszechnej Nr 1 (ul. Sienkiewicza 61) we wtorki, środy, czwartki i piątki od 7-9 wieczór. Wykład inauguracyjny odbędzie się dn. 22 go latęgo r. b. o godz. 7-ej w. Sali Rady Miejskiej.

Jako uzupełnienie podanego w „Dzienniku Biał.” dn. 19. r. b. projektowanego programu wykładów, zaznacza się, iż przybywają jeszcze wykłady z zakresu ekonomji społecznej, których podjął się p. Inżynier Jabell.

Wzmianka o wymaganym zakresie nauk 4-eh kl. nie o nacza konieczności przedstawienia świadectwa szkolnego, lecz ogólnego rozwoju amysłowego, który pozwoliłby korzystać z wykładów,

(k) Księgarnia nauczycielska. W niedzielę 20 latęgo r. b. odbyło się w lokalu szkoły powszechnej Nr 1 zebranie walne adziółców Księgarni Polskiej Związku nauczycielstwa szkół powszechnych w Białymstoku. Zebranie zgalił prezes Związku księgarń, p. Andrzej Białowski.

Do prowadzenia obrad zaproszono p. Felicję Kossek.

Sprawozdanie Zarządu z działalności księgarń od początku jej istnienia do 31 grudnia 1920 r. zreczował p. Michał Motosko.

Rozpocząwszy z kapitałem wynoszącym zaledwie kilkaset marek, księgarnia stopniowo rozwijała się i powiększała. Obrót jej w roku abiegłym wynosił około dwóch milionów marek, czysty zysk stanowił marek 234 642,90.

Wysokość adziata oznaczona była na początku na 30 mk., następn

Prenumerujcie

„Dziennik Białostocki,”

podniesiona została do 100 mk. Kapitał udziałowy tworzył w r. 1919 samą mk. 1000—w r. 1920 wzrósł do mk. 78 659.

Po wysłuchaniu następnego protokołu Komisji Rewizyjnej, która stwierdziła, że rachunkowość prowadzona była jak należy, sprawozdanie Zarządu zostało zatwierdzone.

Z czystego zysku przeznaczono 40 proc. na Ognisko, 30 proc. na dywidendę od udziałów, 10 proc. na plebiscyt na Górnym Śląsku, 10 proc. na kapitał zapasowy oraz 10 proc. na budowę domu własnego pod księgarnię.

Wobec braku większej ilości gotówki, niezbędnej dla czynienia zakupów w chwili obecnej, uchwalono podwyższyć udziały ze 100 do 500 mk. Różnica winna być wpłacona do d. 7 marca r. b.

Naradzano się następnie nad celowością wprowadzenia nowego działu handlu do kooperatywy nauczycielskiej. Po dłuższej dyskusji polecono zarządowi zbadać tę sprawę i w czasie jaknajkrótszym wystąpić z konkretnym wnioskiem.

Do zarządu wybrano p. p.: Andrzeja Białowskiego, Michała Motoszka, Leona Molesiańskiego, Maksymiliana Ladertowicza i Władysława Lipińskiego.

Do komisji rewizyjnej weszli p. p. A. Kotakowski, K. Kosiński i Mikalski. W końcu poruszono sprawę Młodego Czerwonego Krzyża, utworzenia kasy samopomocy, komitetu społecznego do walki z drożyzną, oraz sprawę urzędzenia w szkołach poszczególnych „Dnia Śląska.”

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa Dobroczynności składa serdeczne „Bóg zapłać” za ofiarowane przez szkołę z Bacieczek 500 mk. i bezmiennie 2000 mk. na sterylizację.

(k) **Równoważnik za opał.** Na mocy uchwały Rady Miejskiej z dn. 4 lutego 1921 r. Magistrat wypłacił już należną należycie szkół powszechnych m. Białostoką sumę mk. 111 960, jako równoważnik za niedostarczenie w swoim czasie 33 metrów drzewa.

Deputaty urzędnicze. Komisja Zaopatrywania Pracowników Państwowych podaje do wiadomości P. Delegatów, iż karty deputatuowe za m. luty można odbierać u P. Wojciechowskiego, Sobieskiego № 1, w godz. od 4—6 wieczorem. Przypominamy P. Delegatom o składaniu list miesięcznych na m. kwiecień; ostateczny ter. składania mija z dn. 10 marca.

Rozwiązanie stosunków handlowych i wykonanie kontraktów dostawy chodził na Targu Poznańskim, nie o przegląd wyjątkowych pomysłów i wytwór abiegających się o oznaczenie publiczne.

Zbliżenie całego świata handlowo-przemysłowego Polski jest bezpośrednim celem „Targu Poznańskiego” w czem zawarty jest cały szereg korzyści dla każdego przedsiębiorstwa biorącego udział w wystawie wzorów, dla każdego kancza przybywającego na targ w dalszej mierze dla całego przemysłu i handlu Polski oraz jej ogólnego gospodarczego stanowiska w świecie.

Całość pracy naszej przemysłowej opracować ma „Targ Poznański” i dać wszystkim interesantom sposobność i możność poznania jej.

Kontrakta zawierane w czasie targu dadzą licznym przedsiębiorstwom ewidencję rozwoju i rozbadawo naszych placówek przemysłowych.

Każdy producent przemysłowy winien niezwłocznie rzucić tego jeszcze nie czynił, zgłosić wystawę swoją w miejskim urzędzie Targu w Poznaniu, który przyjmując zgłoszenia stał tylko do połowy marca.

Stosunki hotelowe w Białymstoku. Zaczęliśmy w nocy do hotelu, szczęśliwy, że pokój zdobywaliśmy, rozbieraliśmy się nie oglądając i po pewnym czasie ogarniała nas niepokoju w rodzaju w różnorodnych zwierzętach, badzisz się i rozpoczyna się polowanie bez naganek! naturalnie z sapaniem już kłapa, zaczyna się świt i spuszczasz, że złożyłeś swoje zmęczone ciało na brudnej pościeli, wolałeś pokojowego, który taskawie

się zjawił po dziesięć-krotnym dzwonieniu i pyta wchodząc „czemu?”; zwracasz mu uwagę, że pościel brudna, a ten pan krnąbrnym głosem odpowiada: czysta pościel kosztuje 50 mk. Trudno, proszę o czystą pościel; cheesz się umyć i spuszczasz amyalnie z kranem ale bez wody, a w dodatku miszka ma dziurę na odpływ, którą trzeba sobie jedną ręką zasłonić, lejąc wodę drugą alej k się to umyć, ciężkie to jest zadanie, ale trzeba sobie radzić, nareszcie jako tako się umyłem, nima znowu czystego ręcznika, który kosztuje 10 mk.; dalej opał nlech im Bóg daruje, bo ja nie mogę, kosztuje 80 mk. sam pokój brudny do niemożliwości 100 mk.; a jeszcze w dodatku 20 proc. za asyg., której naprawdę jak na lekarstwo.

Ciekawe, gdzie się ci panowie hotelarze wychowywali!

Czyby władze odnośnie nie wdziały potrzeby względności w te mocno nie sympatyczne stosunki hotelowe w Białymstoku.

PP!

Rozkład pociągów. Pociąg № 714 przychodzi 2.05, postój 0.25, odchodzi 2.30, Suwałki—Warszawa.

Pociąg № 1451 odchodzi 4.25 — Białystok—Baranówiec.

Pociąg № 1452 przychodzi 1.45—Włokawy—Białystok.

Pociąg № 713 przychodzi 4.10, postój 0.20, odchodzi 4.30—Warszawa—Suwałki.

Pociąg № 52 odchodzi 6.15, postój 1.00, odchodzi 7.15—Brześć—Grajewo.

Pociąg № 762 przychodzi 8.15, postój 1.00, odchodzi 9.35—Łososna—Warszawa.

Pociąg № 757 przychodzi 9.15, w nieparzyste daty, Ostrołęka—Białystok.

Pociąg № 756 odchodzi, w parzyste daty, 12.10—Białystok—Ostrołęka.

Pociąg № 61 przychodzi 20.00, postój 1.00 odchodzi 21.00—Warszawa—Łososna.

Pociąg № 51 przychodzi 21.15,

postój 0.45, odchodzi 22.00—Grajewo—Brześć.

Uwaga: Do Grajewa pociąg № 52 odchodzi w parzyste daty.

OFIARY.

Na plebiscyt górnośląski w imieniu krawców p. p. Wileczewski i Kondracki złożyli 1800 mk. Pracownia p. Stefana i Juremy 850 mk. Bezimienni 600 mk. Związek Kółek Roln. 100 mk. Kółko różnicowe gimnazjum żeńskiego 384 mk. Sekcja Kulturalno-Oświatowa Związka Kolarzy 1318 mk. Nadzyciele gimnazjum żeńskiego 7260 mk. P. Jan Wyrzykowski 100 mk. P. Kaź. Barański 550 mk. Starostwo 200 mk. Stow. Rol. Handl. w Horoszy 7000 mk. P. Zofia Kossowska przełożona gimn. 1000 mk. Na skarb narodowy Pow. Urząd Ziemi 870 mk.

Rozmaitości.

Prezydenci amerykańscy.

Pisma amerykańskie ogłaszają krótki przegląd historii prezydentów Stanów Zjednoczonych. Z 27 dotychczasowych władców Ameryki 15 było angielskiego pochodzenia, 6 nowopół szkockiego 3 czysto szkockiego 2 holenderskiego, a jeden flamandzkiego. Pod względem zawodu 14 było prawnikami, 5 poświęcało się poprzednio karierze nauczycielskiej, a trzech byli z zawodu żołnierzami. Filmore i Johnson byli poprzednio krawcami Roosevelt był arcybiskupem, a Abraham Lincoln wiejskim wyrobnikiem. Większość prezydentów przepadła dzieciństwo na farmach, bądź w plantacjach. Jam's Buchanan był jedynym kawalerem wśród wszystkich prezydentów, a Wilson jeden był dwa razy żonaty. William Harrison miał najliczniejszą rodzinę, a mianowicie: sześć synów i cztery córki. Wszyscy razem 27 prezydenci mieli sześćdziesiąt synów i czterdzieści pięć córek. Sześć było bezdzietnych.

Kino
Apollo

W. KRAUS

w roli głównej

Cabinet doktora Kaligari

Dramat w 6 aktach na tle prawdziwego zdarzenia

Rzecz dzieje się w domu obłąkanych

Futurystmi

Mistycyzmi

Obowiązkiem każdego jest przyjść dziś do kina „MODERN” Cały czysty zysk na Plebiscyt Górnośląski

Program uroczysty:

Wesoła farsa w 3 cz. z ulubieńcami

Wzruszający dramat wytwórni „NORDISK” p. t.

Ossi Oswald i Harry Lidtko

O honor matki

p. t. Każda chce być podporucznikiem

Ceny miejsc niższe.

Ceny miejsc niższe.

Białostockie Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia od ognia

ul. Kilińskiego 23

zawiadamia członków T. w. że Walne Zgromadzenie, z dn. 20 b. m. nie wyczerpałszy porządku obrad, uchwaliło przedłużyć takowe i ma się ono odbyć 27 b. m. o 5-ej godz. p. p. w lokalu Zarządu.

1362

ZARZĄD.

Dr. I. NEUMARK

• Piotrogrodu

• ordynator Piotrogrodzkiego szpitala wenerycznego

Choroby: weneryczne, skórne i moczołciowe. (606—914).

od 10—12 i od 3—8 p. p.

ul. Kilińskiego № 11 b. Niemcewicz

OKULISTA

Dr. H. Igel

przyjmuje chorych na oczy od

godz. 1 i pół — 5-trj p. p. al.

Sienkiewicza 4. 1359

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne

Białystok, Kilińskiego 8

przyjmie od 9 i 1; 4—7.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Majer

Halper, ul. Lipowa, 17

Sprządaje się kłacz żreba, ul. Elektryczna 11

1360

Zgubiono paszport niemiecki na imię Zund

dzia, Niepłotka, ul. Malinowska, 20 1363

Skradziono legitymację kolejową w 2100 na

imie Antoniego, Sołko Stoleczna, 16 1364

Zgubiono paszport na imię Berela Zeliko

wicza Warszawska 85 1366

Zgubiono paszport na 43171 na imię Jzral

Aleksa drewski, ul. Warszawska, 24 1365

Zgubiono kartę powołania na imię Jankiel

Ponar Białek ul. Mickiewicza 85 1367

Zgubiono kartę powołania na imię Nach

man Zynicki Białek, ul. Kościelna, dom

własny 1368

Urządnic lustracji państwowej, b.

diugetni pracownik bankowy, poszukuje w czynnych zajęciach

wych. Adres w Redakcji 1359

Zgubiono paszport polski i kartę powoła

nia na imię Mordche Eberstejna Choroszy

1355

Skradziono paszport niemiecki na imię

Samuela Hoffmana ul. Wersalska 14 1353

Zgubiono niemiecki paszport na imię Cha

ima Pulesze ul. Nowy Świat 28 1354

Zgubiono paszport okupacyjny na imię

Chaima protasa ul. Sienkiewicza 29 1358

Zgubiono kartę powołania na imię Berka

Lekiera z Botiek z rocznika 1902 wy

daną przez O. E. w Biełsku 1349

Zgubiono paszport okupacyjny na imię

Otyli Sterzyńskiej, ul. Lipowa 1347

Szpital miejski 1343

Zgubiono kartę powołania na imię Simcha

Chwaszczyńskiego, ul. Kupiecka № 28

za nagrodą 1348